

# **BIULETYN PRZEWODNICKI**

**117/2018**



**ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK WŁOCŁAWEK**

# 100 LAT NIEPODLEGŁEJ POLSKI

## IGNACY JAN PADEREWSKI

(1860 – 1941)

Pianista, kompozytor, polityk, działacz społeczny. Studia pianistyczne odbył m.in. w Wiedniu. Koncertował na obu półkulach. Zyskał sławę jednego z najwybitniejszych pianistów świata. Skomponował operę *Manru* (1901) oraz szereg koncertów i utworów fortepianowych.

Działalność społeczno – polityczną rozpoczął w USA przed I wojną światową włączając się w nurt walki o niepodległość Polski. W latach 1917-18 działał w Komitecie Narodowym Polskim w USA. W grudniu 1918 r. wrócił do kraju, by w następnym roku zostać premierem rządu i ministrem spraw zagranicznych RP. W czerwcu 1919 roku podpisał wraz z Romanem Dmowskim – przywódca Narodowej Demokracji – traktat pokojowy w Wersalu. W roku 1939 wydane zostały jego *Pamiętniki* (wyd. pol.- 1961).

\*\*\*

Pod koniec XIX wieku Paderewski podróżował po Stanach Zjednoczonych, dając liczne koncerty. Z pewnego niewielkiego miasta otrzymał od młodego inżyniera list z prośbą, by i w jego miasteczku dać koncert. Ów młody przedstawiciel techniki zobowiązał się pomóc w zorganizowaniu koncertu, oczekując w zamian honorarium w wysokości kilku tysięcy dolarów. Paderewski przystał na propozycję i jako człowiek o rzadkiej postawie filantropijnej pozostawił cały dochód z koncertu do dyspozycji przedsiębiorczego inżyniera. Był nim Herbert Hoover – późniejszy prezydent USA. Hoover na długie lata zachował we wdzięcznej pamięci wspaniały gest polskiego kompozytora i pianisty.

W nawiązaniu do tego zdarzenia i kolejnych przykładów jego filantropii Paderewski powiedział: ***To nie dobroć mną kieruje, lecz słabe moje nerwy.*** W testamencie napisał: ***Przebaczam wszystkim – z wyjątkiem pysznych i nikczemnych – którzy myśląc jedynie o korzyściach osobistych i o wywyższeniu własnym, prowadzili i prowadzą Ojczyznę do zguby, a Naród do upodlenia.***

Jest między innymi zasługą naszego wybitnego pianisty, że przed i w czasie I wojny światowej dojrzewała na Zachodzie i w USA sprawa odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli. To jego działalność i sława, jaką cieszył się w USA sprawiły, że ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych – Thomas Woodrow Wilson w 13. punkcie swego słynnego orędzia ze stycznia 1918 roku deklarował przed światem „potrzebę utworzenia niepodległej Polski z dostępem do morza”.

Po powrocie w grudniu 1918 r. do kraju Paderewski swym płomiennym przemówieniem w dniu 26 grudnia 1918 r. z balkonu Hotelu *Bristol* w Poznaniu do tłumnie zebranych mieszkańców Grodu Lecha walnie przyczynił się do wybuchu już nazajutrz Powstania Wielkopolskiego – jedyne go zwycięskiego powstania polskiego w okresie XVIII-XX w.

Do pierwszego spotkania Paderewskiego z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim doszło w styczniu 1919 r. Nie zaowocowało ono wzajemnym zrozumieniem i zbliżeniem postaw. Obaj wielcy Rodacy reprezentowali krańcowo odmienne orientacje polityczne. Wymownym tego wyrazem było utworzenie w 1936 r. przez generała Władysława Sikorskiego i Paderewskiego ugrupowania działaczy centrowych pod nazwą *Front Morges* (od nazwy miejscowości w Szwajcarii, w której mieszkał kompozytor). Celem Frontu było skonsolidowanie działań opozycji wobec rządów sanacji.

Wielce znamieną była wypowiedź sławnego pianisty i polityka do młodzieży szkolnej w 1924 roku w poznańskim Gimnazjum im. I.J.Paderewskiego. Oto jej, ponadczasowy w swej treści, fragment: **„Kochane dzieci! Jesteście synami Narodu, który śmiało można uznać za jeden z najzdolniejszych narodów Świata, ale który to Naród w dotkliwym stopniu nie posiada cnoty pracowitości, czyli tego czynnika, bez którego największej nawet wrodzonej zdolności nie da się przeistoczyć w słodki owoc żywota w dostatku”.** (podkr. H.W.).

Henry Wawrzyniak

Źródła:

1. Adam Grzymała Siedlecki<sup>\*)</sup>, *Niepospolici Ludzie w dniu swoim powszednim*. 1961.
2. Encyklopedia Powszechna PWN. Warszawa 1976.

\*) Adam Grzymała Siedlecki (1876 – 1967), dramaturg, krytyk literacki i teatralny, mistrz portretu literackiego, dyrektor teatrów w Warszawie i Krakowie

## BYLI Z NAMI...

Czas zaciera pamięć, uciekają wspomnienia ... A przecież byli z nami, tworzyli historię naszej turystycznej pasji. Pozostawili po sobie wspaniałe dokonania, ukazywali piękno naszej Ojczyzny nie tylko dorosłym, ale i najmłodszym turystom. Pamiętajmy o nich ...

**Henryk Seklecki** – (18.06.1936 -23.02.2009)



Wieloletni Przewodniczący Oddziałowej Komisji Turystyki Pieszej PTTK (1981 -2008). Organizator rajdów pieszych dla dzieci i młodzieży. Przewodnik Turystyki Pieszej, Członek Zarządu Oddziału. Pisał wierszyki na bieżące tematy i rymowane sprawozdania z rajdów i imprez. Szczycił się pięknym głosem i bardzo lubił śpiewać.

Cmentarz Komunalny we Włocławku ul. Chopina- Sektor 25, Rząd -9, Nr grobu 179.

**Mieczysław Rojewski** – (19.11.1913 – 31.01.2013).



Prezes Zarządu Oddziału w latach 1972-1989. W latach 1941-1945 uczył na tajnych kompletach we Włocławku. W 1945 r. został zmobilizowany do Batalionu Morskiego brał udział w walkach o Gdańsk.

Cmentarz Komunalny we Włocławku, ul. Chopina – 57/6/96

**Jerzy Kleyna** - (6.06.1930 -16.03.2012).



Przewodnik Turystyki Kajakowej, Prezes Włocławskiego Klubu Wodniaków w latach 1967 -1973. Działacz turystyki kajakowej, animator wielu spływów kajakowych. Pasją Jego było wędkowanie. Wieloletni wiceprezes Zarządu Oddziału w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Organizator imprez między innymi Złotów Turystów na Kujawach. Przyjaciel turystów, szczególnie kajakarzy, który nade wszystko kochał wodę.

Cmentarz Komunalny we Włocławku, ul. Chopina – 89/1/7

**Piotr Sutorowski** (18.07.1943 – 22.10.2003)



Przodownik Turystyki Kajakowej, zapalony wodniak pokonujący z pasją szlaki wodne. Pełnił funkcję Prezesa Włocławskiego Klubu Wodniaków w latach 1974-1978 oraz funkcję Prezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK we Włocławku w latach 1989-1990.

Cmentarz Komunalny w Pińczacie – 12/8/12

**Zenon Bigoszewski** - (1929-2012).



Nauczyciel. Działał w Klubie Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej PTTK, był organizatorem uroczystości związanych z 900 - leciem istnienia miasta i autorem Informatora „Dobrzyń nad Wisłą i okolice”. Prowadził z młodzieżą badania archiwalne i terenowe, w czasie których zbierał informacje na temat Ziemi Dobrzyńskiej. Był członkiem Zarządu Oddziału Kujawskiego PTTK .

Pochowany jest na Cmentarzu w Dobrzymiu nad Wisłą.

**Hanna Gnatowska** - (3.01.1910 -20.03.1994).



Z zawodu farmaceutka. Przewodnik, autorka Kroniki 50-lecia Oddziału Kujawskiego PTK-PTTK 1908-1958 oraz biogramów przedwojennych działaczy Oddziału Kujawskiego PTK we Włocławku. Członek Zarządu Oddziału Kujawskiego PTTK oraz Przewodnicząca Komisji Krajoznawczej Oddziału. Kobieta niezwykle elegancka o wysokiej kulturze osobistej.

Cmentarz Komunalny we Włocławku, ul. Chopina – 10/9/1

**Witold Pomianowski** – (6.10.198 -28.03.1993).



Założyciel Włocławskiego Klubu Wodniaków PTTK, Prezes Klubu w latach, członek Zarządu Oddziału. Przewodnik. Z zawodu był księgowym, z zamiłowania wodniakiem. Zajmował się zarówno kajakarstwem jak i żeglarstwem. Posiadał przedwojenne uprawnienia sternika jachtowego na wody śródlądowe. Był też Przodownikiem Turystyki Narciarskiej Nizinnej. Pracował w Państwowym Banku Rolnym.

Cmentarz Komunalny we Włocławku, ul. Chopina -35/10/300

**Ewaryst Jakubowicz - (21.01.1907 – 6.07.1987)**

Przewodnik, Przodownik Turystyki Pieszej i Kolarskiej, przedwojenny harcerz, w 1924 roku reprezentował Polskę na Międzynarodowym Zlocie Skautów w Kopenhadze. Początkowo działał we Włocławskim Klubie Wodniaków, potem w komisji turystyki pieszej i kolarskiej. Pełnił funkcję przewodniczącego komisji pieszej w latach 1956 – 1974. Organizator i pomysłodawca wielu imprez m.in. Zlotu Turystów na Kujawach i rajdów rowerowych.

Cmentarz Komunalny we Włocławku, ul. Chopina 42/3/35

**Tadeusz Sławiński - (10.05.1911-24.12.2006 )**

Sędzia. Znany działacz społeczny we Włocławku. Przewodniczący Sądu Koleżeńskiego PTTK przez 18 lat. Autor książek „Moje dziewięćdziesięciolecie”, „Włocławskie Silva Rerum”, „Rzecz o mieście, ludziach, wydarzeniach”. Był bardzo zaangażowany w odzyskanie przez Oddział gmachu przy ul. Słowackiego 1 a.

Cmentarz Komunalny we Włocławku, ul. Chopina – 54/7/61

**Józef Stokwisz - ( 25.01.1948 -12.2000)**

Przodownik Turystyki Pieszej i Kolarskiej. Prezes Koła Nr 31 „TUP-TUP”. Organizator rajdów pieszych dla dzieci i młodzieży oraz wyjazdów dla członków Koła na wycieczki górskie. Niezwykle uzdolniony manualnie, potrafił haftować i robić na drutach. Samodzielnie wykonywał pieczątki na Rajdy metodą „chałupniczą”. Zginął tragicznie na Rajdzie Świąteczno-Noworocznym w grudniu 2000 r.

Cmentarz parafialny w Rózinowie.

**Zygmunt Chochoł - (18.12.1952 – 23.04.2017)**

Przodownik Turystyki Kajakowej, działał we Włocławskim Krajoznawczym Klubie Rowerowym „Cyklista”. W 2017 r. został wybrany do Komisji Rewizyjnej Oddziału. Organizator wielu imprez rowerowych klubowych jak Mikołajkowy Rajd Rowerowy czy Rowerowy Rajd Niepodległości oraz takich o zasięgu ogólnopolskim jak Zlot Aktywu Turystyki Kolarskiej.

Cmentarz Komunalny we Włocławku, ul. Chopina – 93/13/302

## Eugeniusz Łapiński – (10.07.1913-10.10.1983)



Nauczyciel. Wieleletni gospodarz Włocławskiego Klubu Wodniaków PTTK (lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX w.) Animator wielu splywów kajakowych i życia klubowego. Przyjaciół i starych i młodych i dzieciaków. Jego pasją był teatr. Działal w „Teatrze Ludzi Upartych” we Włocławku.

Widzowie zapamiętali go między innymi ze sztuki „Damy i huzary”. Drugą jego pasją było malarstwo szczególnie pejzażu z jeziorem lub rzeką w tle – woda, kajak, żagiel w zachodzącym słońcu...

Cmentarz Komunalny we Włocławku, ul. Chopina - 112/D/2\_8

## Tadeusz Tyszkowski

Nauczyciel wf w Liceum im. Marii Konopnickiej we Włocławku (lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX w.). Opiekun SKKT Jantar. Organizator corocznych letnich splywów kajakowych dla młodzieży Liceum (między innymi rzeką Poprad i Dunajec, po wielkich jeziorach mazurskich, czy rzeką Brdą) a także wycieczek rowerowych i pieszych. Zakwalifikowanie ucznia w szczególności do udziału w splywie było nagrodą za jego aktywność sportową bądź w samorządzie szkoły. Swoją pasję kajakowo - turystyczną przekazał wielu wychowankom, którzy widzieli w Nim nie tylko pedagoga lecz także przyjaciela

## Tadeusz Kilinowski – (29.08.1933 -24.03.2011).



Przodownik Turystyki Motorowej, członek Zarządu Oddziału, działał w Klubie Motorowym przy Zakładach Papierniczych „Celuloza” oraz był Prezesem Zakładowego Koła PTTK „Celuloza”. Organizator wielu imprez, m.in. Ogólnopolskiego Zlotu Papierników w Wymyślinie i Zlotu Turystów na Kujawach. Wychowawca kolejnych pokoleń działaczy PTTK.

Cmentarz Komunalny we Włocławku, ul. Chopina – 66/5/89

Foto: Archiwum Oddziału PTTK Włocławek, Grobonet

Opracowali: Magdalena Pinter, Lech Wojciech Krajewski



## Władysław z Oporowa /Oporowski/ herbu Sulima

podkanclerzy koronny, biskup kujawski, potem arcybiskup gnieźnieński – prymas

(część I)



Na osobę Władysława Oporowskiego rzuca cień nieprzychylna i zapewne tendencyjna opinia Jana Długosza, który przypisywał mu brak większego zainteresowania sprawami Kościoła, chciwość i dbanie o prywatne interesy. Ale czy tak było?<sup>1</sup> To prawda, że Oporowski zrobił błyskotliwą i szybką karierę duchowną i polityczną, że gromadził godności i beneficja, że w nawale zajęć politycznych sprawy Kościoła schodziły na plan dalszy, ale należy również pamiętać, że był on niezwykle czynnym politykiem i uczestnikiem niemal wszystkich istotnych wydarzeń swojej epoki. Szczególnie wiele czynił, mimo że nie był pierwszoplanową postacią na ówczesnej scenie politycznej, w kwestii stosunków polsko - krzyżackich /Krzyżacy uważali go za bardzo wpływową osobę w Koronie/ oraz jako przeciwnik separatystycznych dążeń książąt litewskich, dążył do pomyślnego dla polskiej racji stanu ułożenia spraw litewskich. Zresztą, niech przemówią fakty.

Władysław był po Stefanie drugim synem małżeństwa Mikołaja z Oporowa herbu Sulima, późniejszego wojewody łęczyckiego i Krystyny - córki Przedpełka ze Służewa herbu

<sup>1</sup> Bezstronność sądów Długosza jest tu wątpliwa, wiadomo bowiem, że nasz dziejopis znajdował się w kręgu osób przychylnych polityce biskupa Zbigniewa Oleśnickiego., ba - nawet znajdował się pod szczególną opieką tego wpływowego duchownego. Znane rozdrzewki między Oleśnickim a Oporowskim musiały siłą rzeczy wpłynąć na stronnicze przedstawienie postaci Oporowskiego, tak jako duchownego, jak i polityka.



Pomian<sup>2</sup>. Nie znana jest dokładna data jego urodzin. Zapewne było to przed rokiem 1400, gdyż już w 1415 r., po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Wiedeńskim, otrzymał stopień bakałarza nauk wyzwolonych. O latach młodości oraz gdzie i u kogo pobierał pierwsze nauki brak jest informacji. Istnieją jednak poświadczenia, że po studiach uniwersyteckich kontynuował naukę. Już w roku 1420 jako doktor dekretów, który to tytuł otrzymał zapewne we Włoszech, obejmuje posadę profesora na Uniwersytecie Krakowskim. Z rokiem 1420 należy również powiązać początek kariery duchownej Władysława, gdyż w tym czasie z woli arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby zostaje oficjałem gnieźnieńskim i wikariuszem generalnym, otrzymując jednocześnie nominację na kanonika gnieźnieńskiego. Arcybiskup zapewne wysoko cenił sobie zdolności Oporowskiego i jego znajomość prawa, gdyż w tym samym 1420 roku wysłał go na synod do Kalisza, gdzie występował w imieniu Trąby jako rzeczoznawca przy redagowaniu statutów archidiecezjalnych. Uposażenie materialne, które Oporowski otrzymał wraz z godnością kanonika gnieźnieńskiego, otwiera długą listę prebend, które odtąd będzie gromadził niezwykle szybko. I tak niebawem otrzymał kanonię przy katedrze poznańskiej, a po śmierci w 1421 r. scholastyka włocławskiego Derśława, objął po nim scholasterię. Prebend tych znacznie przybędzie po roku 1422, w tym to bowiem czasie rozpoczyna Oporowski karierę polityczną na dworze królewskim.

Oporowski pojawił się na dworze królewskim 12 lat po świetnym zwycięstwie wojsk Jagiełłowych nad Krzyżakami pod Grunwaldem w 1410 r. Jakkolwiek bitwa ta, jedna z największych w średniowiecznej Europie, była sukcesem militarnym, to - jak wiadomo - nie została wykorzystana politycznie. Zakon w dalszym ciągu knuł i intrygował przeciw Koronie i Litwie, łączył się w różne alianse polityczne – słowem: nie zaprzestał wrogiej, a nawet zaczepnej polityki wobec Państwa Polskiego i Litwy. Lata po Grunwaldzie to jeden ciąg walk dyplomatycznych z Krzyżakami, a także przeciwdziałanie wrogim aktom ze strony ich sprzymierzeńców, jak np. króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego. Przyjmując służbę na dworze królewskim, natychmiast stał się Oporowski jednym z aktorów tego politycznego spektaklu. Nie należy jednak przeceniać jego roli, przynajmniej w początkowym okresie, w rozgrywających się wydarzeniach, zrazu bowiem wypełniał drugorzędne zada-

---

<sup>2</sup> Władysław z Oporowa i Krystyna mieli sześciu synów. Najstarszy - Stefan był stolnikiem łęczycykim, a potem kasztelanem brzezińskim; drugi - Władysław został arcybiskupem gnieźnieńskim. W kolejności: Jan, o którym Niesiecki pisze, że był wojewodą brzesko - kujawskim; Bogusław - wojewoda inowrocławski; Mikołaj - kasztelan brzeziński i najmłodszy Piotr - podkomorzy łęczycycki, a potem wojewoda łęczycycki. Istnieją przypuszczenia, że bracia mieli jeszcze inne rodzeństwo, które - być może - zmarło w dzieciństwie i dlatego brak o nim bliższych informacji.

nia, niemniej dawały mu one tak potrzebne później doświadczenia. Kariere na dworze królewskim rozpoczął od udziału w procesie polsko - krzyżackim w 1422 r., gdzie był jednym z pełnomocników strony polskiej, po czym wiosną 1424 r. udał się wraz z kasztelanem poznańskim Mościcem ze Stęszewa z poselstwem od Jagiełły do Zygmunta Luksemburskiego, króla Węgier. Odtąd będzie przemierzał bezkresne drogi po Polsce, Litwie i poza granicami, prawie bez przerwy towarzysząc królowi w jego podróżach, lub wypełniając różne misje. Jeszcze jesienią 1424 r., po powrocie z poselstwa do Zygmunta, był przy królu na Litwie, ale niedługo wyruszył dwukrotnie z poselstwem Jagiełły do wielkiego mistrza Zakonu krzyżackiego /1425 i 1426 r./.

Epizodem w jego życiu było rektorowanie Uniwersytetowi Krakowskiemu, którą to funkcję pełnił w 1426 r. Trwało to jednak krótko, gdyż znów pojawił się na dworze królewskim by uczestniczyć w pracach kancelarii króla. Praktycznie od roku 1424, aż do września 1428 roku, nazwisko Oporowskiego widnieje na formułach relacyjnych dokumentów królewskich obok nazwisk takich dostojników koronnych jak kanclerz Jan Szafraniec, czy podkanclerzy Stanisław Ciołek. Zapewne nie był to przypadek, lecz świadomy wyraz uznania dla jego zdolności, które szczególnie doceniał kanclerz Jan Szafraniec. On też czynił starania o nadanie podkanclerstwa Oporowskiemu, gdy Stanisław Ciołek ubiegał się o biskupstwo poznańskie /1426-27/. Mając już ugruntowaną pozycję na dworze królewskim i co bardzo istotne - poparcie kanclerza, otrzymał wreszcie Oporowski podkanclerstwo koronne. Z takim tytułem występował już we wrześniu 1428 r. Otworzył się tym samym nowy etap w jego życiu, który odtąd stał się on jednym z najbliższych współpracowników króla. On też przez wiele lat wraz z Janem Szafranicem miał znaczny wpływ na kształtowanie polityki polskiej. Nie był jednak bezwolnym wykonawcą królewskich zamiarów, bowiem poglądy Oporowskiego nie zawsze były zgodne z polityką Jagiełły, który uwikłany w różne konfiguracje polityczne, tak zewnętrzne jak i wewnętrzne, poszukiwał najbardziej właściwych sobie sposobów ich rozwiązania.

Oporowski reprezentował antyluksemburski kierunek polityki i zdecydowanie opowiadał się za zacieśnieniem unii polsko - litewskiej. Stąd też zwalczał wszelkie tendencje separatystyczne Litwy, a także odrzucał plan koronacji Witolda. W tej ostatniej sprawie wykazał Oporowski dużą determinację, kiedy na burzliwym zjeździe panów polskich w Łucku w 1429 r., na którym obecny był także Zygmunt Luksemburczyk, opowiedział się przeciw stanowisku Jagiełły /król wstępnie akceptował plan koronacji Witolda/ i poparł szlachtę na czoło której wysunął się Zbigniew Oleśnicki, przyczyniając się do udaremnienia

---

nia planów koronacji<sup>3</sup>. Osobiste poglądy Oporowskiego na wiele kwestii natury politycznej w niczym nie zakłócały harmonijnej współpracy z królem, który bez względu na wszystko darzył swojego podkanclerzego wielkim zaufaniem.

Sprawy litewskie zawsze były w centrum zainteresowania polskiego monarchy i jego dworu, w tym także i Oporowskiego. Jako podkanclerzy koronny towarzyszył on królowi w podróży na Litwę w 1430 r. i jesienią tego roku był przy śmierci wielkiego księcia Witolda. Niefortunna decyzja Jagielly osadzenia na tronie wielkoksiążęcym swego brata Świdrygiełły spowodowała rozruchy na Litwie, gdyż Świdrygiełło od początku swoich rządów dążył do separacji Litwy od Polski i zdobycia dla siebie korony królewskiej. Spotkało się to ze sprzeciwem strony polskiej i spowodowało kontrakcję wojsk polskich. Oporowski uczestniczył w wyprawie przeciw Świdrygielle aż do Uściługa, po czym przekazał pieczęć mniejszą na wyprawie Mikołajowi Drzewieckiemu, a sam powrócił do Krakowa.

Oporowski nie pozostał obojętny w sprawie antyluksemburskiego ruchu husyckiego w Czechach, którego ideologia znalazła również w Polsce silny oddźwięk. Dostrzegał bowiem w tym ruchu elementy, które umiejętnie powiązane z polskimi racjami stanu mogłyby doprowadzić do przymierza Polski z husytami, skierowanego przeciw Luksemburgom i Krzyżakom. Toteż publicznie bronił tego ruchu, m.in. podczas dysputy na Uniwersytecie Krakowskim, przez co wszedł w konflikt ze Zbigniewem Oleśnickim, przeciwnikiem takiej unii.

Działalność publiczna oraz zaangażowanie w pracach kancelarii królewskiej przyniosło Oporowskiemu wyraźne korzyści, także materialne. Wzbogacony o 4 wsie w Łęczyckiem,

---

<sup>3</sup> Sprawa ta wymaga pewnego wyjaśnienia.

Jagiello, mający prawa dziedziczne na Litwie, przywiązywał dużą wagę do utrwalenia związku Polski z Litwą. Jednakże, gdy po śmierci Jadwigi w 1399 r. jego pozycja w Polsce znacznie się umocniła, mógł pozwolić sobie na pewne rozluźnienie tych związków i stworzyć Witoldowi szansę na pozyskanie przez niego praw wielkiego księcia Litwy. Fakt, że trzy małżeństwa króla nie dały mu męskiego potomstwa powodował, że szlachta polska była obojętna na kwestię dziedziczności tronu. Sytuacja zmieniła się, gdy ożeniony po raz czwarty król doczekał się dwóch synów - w 1424 r. Władysława zwanego Warneńczykiem i w 1427 r. Kazimierza Jagiellończyka.

Splot wydarzeń sprawił, że sukcesja tronu po Jagiellie stała się dla szlachty polskiej niezwykle ważną sprawą, którą pragnęła wykorzystać do zdobycia dla siebie dalszych przywilejów stanowych. Ale król, który dążył do zapewnienia tronu synowi, nie chciał tego za cenę ustępstw wobec szlachty, toteż zwlekał, a nawet próbował kontratakować. Wiedząc jak wielką wagę przywiązuje społeczność szlachecka do utrwalenia unii polsko - litewskiej, Jagiello zaaprobował dawny plan Zygmunta Luksemburczyka koronowania Witolda na króla Litwy - czyli mówiąc wprost, rozbicia unii. Fakt ten spowodował burzę na zjeździe w Łucku w 1429 r. i upadek koncepcji koronacji Witolda. Dalsze lata pokazały, że Jagiello za cenę zapewnienia sukcesji tronu polskiego synowi, uległ żądaniom szlachty, a stało się to na zjeździe w Jedlni w 1430 r.

w których posiadanie wszedł z racji podziału dóbr po śmierci ojca w 1425 r., otrzymał w tymże roku urząd pisarza ziemskiego łęczyckiego /rok później przekazał go bratu Bogusławowi/, a w roku następnym objął probostwo kolegiaty w Środzie Wielkopolskiej. W roku 1428 zostaje kanonikiem katedry krakowskiej, a będąc już podkanclerzym koronnym otrzymuje prepozyturę łęczycką /1430 r./ oraz dziekanię krakowską w 1431 r.. W tym samym roku papież obdarzył go funkcją protonotariusza Stolicy Apostolskiej.

To stosunkowo szybkie kumulowanie godności i prebend, które uczyniły Oporowskiego jednym z najlepiej uposażonych duchownych swojego czasu, świadczy nie tylko o docenianiu go przez hierarchię kościelną, ale jest także wyrazem jego coraz większego znaczenia jako polityka. Nic też dziwnego, że Jagiełło latem 1433 r., po śmierci Jana Szafrąńca - kanclerza koronnego i biskupa kujawskiego - właśnie Oporowskiego desygnował na wakujące biskupstwo - „ obrany został biskupem wrocławskim za usilną Króla Władysława Jagiełły instancją” / 5 /, jak pisze Fijałek, ale zatwierdzenie papieskie długo nie nadchodziło. Dopiero „wskutek nalegań bawiącego w Kuryi Rzymskiej pośła króla Jagiełły, Mikołaja Lasockiego, który był w tym czasie proboszczem krakowskim i podkomorzym papieskim” / 5/, otrzymał Oporowski latem 1434 r. papieskie zatwierdzenie elekcji na biskupstwo wrocławskie. „Święcenia biskupie otrzymał 19 września z rąk prymasa Jastrzębca /Wojciecha - przypis AS/ w Łęczycy” / 5/. Przyjmował sakrę biskupią w czasie, gdy Władysław Jagiełło już nie żył<sup>4</sup>, a na tronie polskim zasiadł jego syn Władysław Warneńczyk, na którego koronacji 25 lipca 1434 r. był także podkanclerzy /cdn/.

Andrzej Szczepański

#### LITERATURA:

1. Gąsiorowski A. Władysław Oporowski. w PSB t.XXIV
2. Niesiecki K. Herbarz polski. t.VII
3. Wyrozumski J.L. Historia Polski do roku 1505. PWN Warszawa 1978
4. Kosman M. Władysław Oporowski w: Między ołtarzem i tronem..Poznań 2000
5. Fijałek J. Ustalenie chronologii biskupów wrocławskich. Kraków 1894
6. Szajnocha K. Jagiełło i Jadwiga.Warszawa 1974
7. Morawski M. Monografia Wrocławka /Wrocławia/. Wrocławek 1933
8. Katalog zabytków sztuki w Polsce. Wrocławek i okolice. WAI F Warszawa 1988
9. Pakulski J., Mietz A. Corpus ... „Kujawy brzeskie” MZKiD Wrocławek 1985

*Portret w Pałacu Prymasowskim w Gnieźnie*

<sup>4</sup> Władysław Jagiełło zmarł w czasie podróży na Ruś. W orszaku króla był także Oporowski - być może - był obecny przy jego śmierci.

## Z WYSOKIEGO BRZEGU - DOBRZYŃ NAD WISŁĄ

Ziemia dobrzyńska – region o bogatej przeszłości historycznej ma od zarania dziejów swoją specyfikę gospodarczą, związaną w dużej mierze z arterią komunikacyjną jaką stanowiła Wisła. Cała jej część południowa zawdzięcza rozwój handlu właśnie tej rzece. Szczególnie korzyści czerpały miejscowości takie jak Dobrzyń, Bobrowniki oraz Nieszawa i Włocławek, położone już na lewym brzegu rzeki.

Wysoki brzeg pod Dobrzyniem utrudniał transport do rzeki, mimo to handel wiślany pojawił się już w XIII wieku. Wtedy to po rzece kursowały żaglowce o czym wspomina Długosz w swoim opisie o pływających dubasach pod Dobrinim. W XV w. ustalone zostały przepisy żeglowne.

Sebastian Klonowic w swym utworze pt. „Flis” opisując miejscowości położone nad Wisłą, tak pisze o Dobrzyniu:

„Na prawym brzegu u tegoż Ostrowa  
zasadzon Dobrzyń onej ziemi głowa,  
tu kiedy krzykniesz słyszają trzy powiaty  
flisie gębaty”.

Najczęstszymi towarami spławianymi Wisłą w owym czasie było drewno i płody leśne. Potem coraz więcej spławiano zboża wywożonego z nadwiślańskich dworów szlacheckich, później zaś folwarcznych, takich jak: Uniejewo, Rokicie, Miśliborzyce, Więclawie, Główna, Bachorzewo, Zbyszewo, Dyblin, Glewo i Tulibowo.

Na rycinach z XVI w. widać z wysokiego brzegu wiślanego różnego rodzaju środki transportu wodnego, m.in. skutury, dubasy, lichtony, baty, komięgi, tratwy. Nic też dziwnego, że w opisach komory celnej widnieje zapis, że przez Dobrzyń przepływa około 1500 jednostek żeglownych.

Handel spławny w Dobrzyniu przybierał znaczne rozmiary, a świadczą o tym m.in. notowania z 1579 r. Na statkach dobrzyńskich spławiano wówczas ok. 200 łasztów zboża szlacheckiego i 600 łasztów zboża kupieckiego, a stan ten trwał aż do czasów wojen szwedzkich. Owe ożywienie wiązało się z powiększeniem się ilości kupców, rzemieślników i kramarzy. W okresie tym było w Dobrzyniu 14 garncarzy, którzy zaopatrywali miasto i okolice, a misternie zdobione naczynia wywożono nawet do Gdańska.

W świetle niepełnego rejestru nieszawskiej komory celnej w 1765 r. kupcami, którzy najczęściej zatrudniali wiślanych przewoźników byli: Lewek Jachimowicz, Aleksander Jakubowicz, Marek Markiewicz, Mosiek Poznański, Szmul Borek, Kazimierz Strużyna, Szymon – proboszcz dobrzyński.

Szczególnie uciążliwa była droga prowadząca ze skarpy w kierunku Wisły. W zapiskach historycznych spotyka się wzmianki o niedogodnościach tego zjazdu, a „Echo Płockie i Łomżyńskie” z 1887r. podaje, że drogę do Wisły wizytował sam gubernator płocki, który sprowadził specjalistów w celu jej poprawienia.

W tym okresie rozwijał się także przemysł cukrowniczy. W okolicy Dobrzynia było dużo plantacji buraka cukrowego. Z okolicznych folwarków i pomniejszych gospodarstw zwożono ten surowiec do Wisły i przewożono dalej do pobliskiego Duninowa, znajdującego się po drugiej stronie Wisły.

Największe ożywienie w handlu nastąpiło w 1840 r., kiedy to po Wiśle zaczęły kursować parostatki, w tym i pasażerskie. Do Dobrzynia kursowały statki z Warszawy i dalej do Włocławka, Torunia i Gdańska. W 1938 r. do przystani przybijało 8 statków dziennie. Ich nazwy to m.in. „Kościszko”, „Kiliński”, „Traugutt”, „Bałtyk”, „Goplana” i inne. Znaczenie transportu wiślanego zmalało po II wojnie światowej, a ostatecznie ustało po wybudowaniu stopnia wodnego we Włocławku. Zalany został nadbrzeżny bulwar, nie ma też drogi do samej Wisły, pozostał tylko jej fragment wychodzący z miasta...



## Parasol noś przy pogodzie, a aparat fotograficzny zawsze

Tytułowa zbitka popularnego porzekadła z praktyczną radą sprowadza się do sytuacji, gdy niespodziewanie jawi nam się jakieś zjawisko, scenka rodzajowa lub wydarzenie, które powinno być natychmiast utrwalone, bo okazja ku temu trwa zaledwie ułamki sekund i znika bezpowrotnie. Do tego celu posługujemy się aparatem fotograficznym. Jego praktyczne zastosowanie nie ogranicza się wyłącznie do klasycznych zdjęć. Zamiast ręcznego, czasochłonnego zapisywania np. rozkładu jazdy, ulicznych ogłoszeń publicznych, schematów tras turystycznych, fragmentów map, informacji z przychodni zdrowia itp, życie ułatwi nam zapis fotograficzny. Zapis ten odtworzyć można w każdej chwili na displayu lub w komputerze. Wykonane ad hoc zabawne zdjęcia, dzięki szybkiemu podglądowi uświetnią każdą imprezę towarzyską. Wśród wielu zalet i radości jaką dają nam cyfrowki, odnotujmy też, jakby ku przestrodze, pewną niestosowność. Z łatwością wykonujemy setki, by nie powiedzieć tysiące zdjęć, którymi chcemy się pochwalić. Mijemy przy tym na uwadze fakt, że prezentacja multimedialna kilkuset zdjęć z przysłowiowych imienin u cioci, czy nawet arcyciekawych zdjęć z egzotycznej wyprawy jest niczym innym jak katowaniem zebranych widzów. Zostało udowodnione, że percepcja ludzka jest bowiem w stanie przyswoić, obejrzeć z zainteresowaniem i zrozumieniem, maksymalnie około 100 zdjęć.

Duży wybór, przystępne ceny i prostota obsługi aparatów fotograficznych sprawia, że każdy z nas jest dziś fotografem. W powszechnym użyciu są tanie, praktyczne, bo kieszonkowe aparaty, lecz wcale niemało jest też tych z górnej półki. Wyłączając profesjonalistów, otwartym pozostaje pytanie w jakim stopniu, w większości przypadków, jest to tylko kosztowny dodatek do garnituru właściciela. Zwróćmy uwagę, że posiadanie drogiego aparatu, z wymienną optyką i całym sztafażem wielorakich gadżetów, nie czyni z ich posiadacza automatycznie mistrzem sztuki fotograficznej. Pamiętajmy. „Wypasiony” aparat fotograficzny

wart krocie i najprostsza cyfrówka jednakże robią zdjęcia, gdy z nastawem na auto fokus, a tak jest najczęściej, ich użyteczna rola kończy się na pstryknięciu, a potem wydrukowaniu zdjęć lub oglądaniu w komputerze w wersji pierwotnej, nie udoskonalonej choćby przez kadrowanie. Wśród kupujących cyfrówki, nie wie-dzieć czemu utarło się przekonanie iż najważniejszymi parametrami są w nich megapiksele (MP) i krotność zoomu. W sprzedaży eksponuje się więc aparaty z matrycą o liczbie 18 i więcej megapixelsi i nawet 60-krotnym zoomie, sprzedawane bardziej lub mniej świadomym nabywcom z przekonaniem, że wielkość mitycznych parametrów decyduje o jakości zdjęć. W rzeczywistości owa wielkość decyduje o cenie aparatu, ale niekoniecznie o jakości, zwłaszcza jeśli potrzeby fotografa w zupełności zaspokaja funkcja auto fokus. Może niektórym wydać się dziwne, że dla wykonania dobrego zdjęcia o najbardziej popularnym formacie pocztówkowym 15 x 10 cm wystarczy matryca o liczbie 2 MP.

Mamy więc odpowiednie aparaty i wyruszamy w plener. Spójrzmy więc z per-spektywy amatora fotografii krajoznawczej jak to wygląda na naszym, PTTK-owskim podwórku. Liczne, wszelkiego typu imprezy jak zloty, CZAKi, sejmiki, w dużym stopniu przypominają z sarkazmem przywoływane wycieczki Japończyków. Klasyczny scenariusz przedstawia się mniej więcej tak: Przed zwiedzonym obiektem zatrzymuje się autokar, wysiada z niego grupa uczestników imprezy i biegnie wykonać serię zdjęć zanim tłum przystłoni sobą fotografowane obiekty. Jedni robią zdjęcia, inni walczą o pieczątki do odznak, a wszystko to odbywa się podczas narracji przewodnika, skutkiem czego wiedza o tym co zwiedzamy staje się znacznie okrojona. Czy są to zachowania irracjonalne? Bynajmniej. Słuchać przewodnika, robić zdjęcia czy zbierać pieczątki, wybór należy do każdego z nas. No chyba, że ktoś znajdzie inną receptę. Otóż to. Piękne oblicze fotografii krajoznawczej i przyrodniczej znaleźć można w domowym archiwum u małżeństwa Teresy i Henryka Hadaszów z Kędzierzyna - Koźła. Olbrzymie ilości zdjęć roślin są tam pieczołowicie opisane po polsku i nazwane po łacinie. Ta sama staranność dotyczy zdjęć krajoznawczych i jakby nie dość tego, w obu przypadkach istnieją zapisy również w języku niemieckim. A wszystko to skatalogowane jest tematycznie i czasowo w taki sposób, aby po kilku kliknięciach w komputerze znaleźć poszukiwane zdjęcie. Przygoda z fotografią Teresy i Henryka Hadaszów to wypadkowa pasji, rozległej wiedzy i benedyktyńskiej cierpliwości, a znakiem rozpoznawczym kreatywność i zaangażowanie. Zainteresowanych szczegółami odsyłam do archiwalnych numerów „Na Szlaku”. Ostatni z serii artykułów pióra Henryka Hadasza p.t. „Fotografia elektroniczna” pochodzi z lipca 2012 roku.

Krótką, lakoniczną, niemal poetycką definicją fotografii mówi iż jest to malowanie światłem. Moje, kilka dziesięcioleci temu, początki malowania światłem w epoce analogów miały imiona: „Smiena”, „Zenit”, „Zorka”, ciemnia, powiększalnik, kuwety, chemikalia. Potem epoka cyfryzacji to jakby przeskok do innego świata i eksperymenty poszukiwawcze w doborze odpowiedniego sprzętu. Dziś posługuję się średniej klasy aparatem marki „Canon G1X” i na mim zakończyłem eksperymentowanie. Przez długie lata praktyki doszedłem bowiem do przekonania o mniejszej roli jakości aparatu na rzecz programów do komputerowej obróbki zdjęć. Z bardziej znanych programów wymienię Picasa, GIMP, Lightroom, Corel i Photoshop. W tym ostatnim, ze statusem fotografa amatora, posiadam dość wysoki stopień wtajemniczenia i umiejętność swobodnego poruszania się w nim. Korzystając z mojego doświadczenia namawiam. Wyjdźmy z poza fotograficznych opłotków, wyjdźmy poza sztampe na linii ujęcie – zakład fotograficzny – album. Prawdziwa zabawa z fotografią zaczyna się i kończy w komputerze, tam doświadczymy w ilu wariantach można przedstawić jeden kadr, jedno ujęcie. Namawiam więc do malowania światłem w programie photoshop. Nie jest to jak się powszechnie sądzi takie trudne, można przecież, także tak jak ja, osiąść tę umiejętność samemu, bez uczestnictwa w kosztownych kursach. W tym celu należy nabyć podręcznik do photoshopa, zgłębić podstawowe pojęcia i zasady postępowania się jego narzędziami, a następnie korzystać z tutoriali. Tutoriale spełniają w tym przedsięwzięciu rolę kluczową. Są to krótkie filmiki instruktarzowe jak krok po kroku wykonać określone zadanie, a znaleźć je można i bezpłatnie korzystać w internecie na You Tubie.

Bogumił R. Korzeniewski

---

Spis treści:

Ignacy Jan Paderewski: *Henryk Wawrzyniak*  
 Byli z nami ...: Oprac. *Magdalena Pinter, Lech Wojciech Krajewski*  
 Władysław z Oporowa (Oporowski) herbu Sulima (cz. I). *Andrzej Szczepański*  
 Z wysokiego brzegu – Dobrzyń nad Wisłą. *Zenon Bigoszewski*  
 Parasol noś przy pogodzie, a aparat fotograficzny zawsze. *Bogumił R. Korzeniewski*

---

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański  
 Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter  
 Wydawca: Oddział Kujawski PTTK Włocławek  
 Adres: Włocławek, ul. Słowackiego 1a  
 Wydawnictwo sponsoruje Pan Janusz Derlak z Włocławka